

JAG00, Minister Braku Kultury (feat. WYSO)

Przelewam myśli na papier, potem na Ciebie
Wku*wia Cię, że krzycząc to tak właśnie brzmi cierpienie,
Wrzuć na luz,
Robię to co robię zawsze
Niekonwencjonalnym stylem niszczę głowy w undergroundzie.
A uśmiechy jak te kwiatki więdną,
Widzę twoją kwaśną minę, wybacz ale weź się pie*dol
To jest Jedno,
A po drugie Cię nie lubię
I nie puszczaj tego dzieciom bo je ku*wa zdeprawuję
Bo to system moje myśli przeobraził ku*wa w bzdurę,
Jak Ci powiem o czym myślę to Ci psychę tym zrujnuję,
Ludzie myślą, że to serio i są niepotrzebne spiny,
Ja bym muchy nie za*ebał tak na serio nie na niby

Otacza mnie stek kłamstw, tym tłumaczę swój stan,
Nie hamuję myśli w słowach nie mam czego się tu bać
I świat wart, nie jest złamanego gorsza
I nie puszczaj tego głośniej bo wyjedziesz stąd na noszach.
A po cichu też nie słuchaj podkręć i dopiero zobacz,
Bo po cichu to się szepczę a nie gra się Rock'n'rolla.
Zobacz jak to buja, zobacz jak zatruwa,
Twoje myśli, twoją głowę taka po*ebana muza.

I przepraszam... i za siebie i za wszystko, ale jara mnie odraza
I przepraszam... ale nigdy nie przestanę nawet jakbym ku*wa zdziadział
Osiwieję bardzo szybko lecz to wina tego świata,
Jestem obrzydliwie głośny i wulgarny jak Nirvana,
Sprawię żeby uśmiech z twarzy ku*wa bardzo szybko zniknął,
Weź, mów mi minister, braku kultury c*po.

Pluję kwasem i smętem, a wiesz co to jest smutek?
Jak kanapka Ci upadnie masłem na dół na podłogę,
Ku*wa co to jest w ogóle porównania takie głupie,
A do tego tylko krzyki, wulgaryzmy
Ja pie*dolę...
Co się dzieję sam się już gubię
Siedzę w chacie po raz setny płytę Osy przesłuchuję,
Mam wrażenie że nie ja ją, tylko ona mnie rozumie,
Bardzo ku*wa do mnie trafia definiuję to co czuję.
A ja definiuje świat, bo jest do bani,
Zamiast doszukać się sensu wszyscy by to oceniali
O czym mówię, o czym piszę i czy jestem ku*wa zdrowy,
Może świat mnie nienawidzi albo tylko mi się roi.

Otacza mnie stek kłamstw, tym tłumaczę swój stan,
Nie hamuję myśli w słowach nie mam czego się tu bać
I świat wart, nie jest złamanego gorsza
I nie puszczaj tego głośniej bo wyjedziesz stąd na noszach
Zobacz jak to buja, zobacz jak zatruwa,
Twoje myśli, twoją głowę taka po*ebana muza.

I przepraszam... i za siebie i za wszystko, ale jara mnie odraza
I przepraszam... ale nigdy nie przestanę nawet jakbym ku*wa zdziadział
Osiwieję bardzo szybko lecz to wina tego świata,
Jestem obrzydliwie głośny i wulgarny jak Nirvana,
Sprawię żeby uśmiech z twarzy kur*a bardzo szybko zniknął,
Weź, mów mi minister, braku kultury c*po.